

## Galahad - Battle Scars (2012)

Written by bluesever

Sunday, 17 June 2012 18:31 - Last Updated Monday, 12 March 2018 09:33

---

## Galahad - Battle Scars (2012)



*01 – Battle Scars 02 – Reach For The Sun 03 – Singularity 04 – Bitter And Twisted 05 – Suspended Animation 06 – Beyond The Barbed Wire 07 – Seize The Day 08 – Sleepers 2012*  
- Stuart Nicholson - vocals - Roy Keyworth - guitars - Spencer Luckman - drums - Neil Pepper - bass, guitar & keyboards - Dean Baker - keyboards

Before I listened to 'Battle Scars' for the first time, I went back and played some of 'Nothing Is Written'. Incredibly that album is more than 20 years old, and back in the early Nineties I saw this band play many times. The line-up changed between this album and the follow-up, 'Sleepers', which came out in '95 ? but some 17 years later four of the same five were involved with 'Battle Scars'. However, bassist Neil Pepper had left the band for a period and hadn't been back for long ? it was an incredible shock to everyone that Neil was diagnosed as suffering from cancer, yet somehow he made it through the recording sessions. The fact that he passed away in September 2011 at the age of just 44 leaving behind a widow and young family is something that many of us are still finding hard to deal with.

So, in lots of ways this was always going to be a hard album to review for me. Any opinion will always be subjective, no matter how objective the reviewer tries to be, and not only have I a long history with the band but I was aware that I really wanted this to be a great album, a fitting legacy as it were. But would it be?

As I said, before playing 'Battle Scars' I listened to 'Nothing Is Written' ? back when the band had won the Radio 1 Rock Wars and had been guests on The Friday Rock Show with Tommy Vance (those were the days). Back then they were young and dynamic, with much to prove. Here, all these years later they are not quite as young as they were, and in many ways are something of elder statesmen of the prog movement. But this is not a band to rest on their past achievements, as their last studio album 'Empires Never Last' amply proves. This is a band that

## Galahad - Battle Scars (2012)

Written by bluesever

Sunday, 17 June 2012 18:31 - Last Updated Monday, 12 March 2018 09:33

---

is proud of what they have done previously, but also understand that they need to mature and this is an album that shows that they have done just that.

In 'the new guy' Dean Baker they have a keyboard player with a huge palette and being able to bring to play many different sounds has enabled them to deploy different techniques to great effect. The title cut starts the album and the gentle choral and orchestral effects soon give way to a Freddie Mercury style chorus where Roy is finally allowed to crank up the guitar and deploy some strong riffs. Stu has always had a very melodic voice, yet he has managed to add just a touch of menace when the need arises which gives the song an extra edge.

Karl Groom's production, as always, is very polished and allows all of the musicians to shine ? this is complex stuff yet is brought together in a fashion that is immediate and melodic. It is music that can be enjoyed on first listen yet the more times it is played the more the listener will get out of it. Spencer and Neil locked in as if they had never been apart and this strong rhythm section allows Dean and Roy to run riot. I would love to hear "Reach For The Sun" in a live setting as the impression is that this has been written so that they can really turn this up and blast out. There may be a few Ozric style keyboard sounds, but the star of this is the repeated riffing, and the controlled passion.

Galahad in 2012 have produced an album that would be very recognizable to the people who used to go and watch them at Mr Kyps in Poole, yet is also very much the band that these days headlines prog festivals in Europe. At the very end of the album is a nod back to times past, as they revisit the title cut of their 1995 album 'Sleepers', and in many ways is quite different to the rest ? showing just how much the band has changed. But it is great to hear it, as I for one always thought it contained Neil's best basslines and yet again he proves what a great musician he was. Later this year Galahad will release another album, 'Beyond the Realms of Euphoria', which was recorded at the same time ? it will be interesting to see just how that will compare as 'Battle Scars' is a winner on all counts. ---kev rowland, progarchives.com

„Battle Scars” jest już siódmym albumem studyjnym w dorobku ekipy Stuarta Nicholsona.

Albumem dość szczególnym. Po pierwsze, utrzymanym na dobrym poziomie i w stylu zdefiniowanym na pamiętnym krążku „Following Ghosts” i doszlifowanym na kolejnych płytach zespołu, a po drugie - nagrany w składzie, którego... już nie ma. A to za sprawą przedwczesnej śmierci basisty Neila Peppera. Paradoksem jest to, że Neil, jakby nie było, wieloletni członek zespołu (działał w grupie Galahad w latach 1992-2002, a ostatnio, po odejściu Lee Abrahama, nieprzerwanie od 2009 roku), który nigdy wcześniej nie wyróżniał się jakąś szczególną aktywnością kompozytorską, na płycie „Battle Scars” stał się praktycznie głównym autorem muzyki. To spod jego pióra wyszły utwory „Singularity”, „Beyond The Barbed Wire” i „Suspended Animation”. Reszta, a więc pozostałe cztery spośród siedmiu utworów wypełniających program nowej płyty to kompozycje zbiorowe. I to jakie kompozycje! Zespół Galahad jest w wysokiej formie. Zarówno od strony twórczej, jak i wykonawczej wszystko działa na „Battle Scars” jak w dobrze naoliwionym mechanizmie. Inwencja twórcza, łączenie tak wielu, jakże odmiennych od siebie stylów, pomysłowość i kreatywność - to cechy Galahadu AD 2012. Przysłuchując się nowej płycie zespołu uderza jej dojrzałość, precyzja i maestria, z jaką została zbudowana. Muzycy tworzący grupę, to doświadczeni już ludzie, ale nie boją się eksperymentować i podążać w często zaskakujących i absolutnie nieprzewidywalnych kierunkach.

W formę siedmiu zwięzłych, precyzyjnie skonstruowanych kompozycji utrzymanych w jednym w swoim rodzaju „galahadowskim stylu”, na który składa się fenomenalny wokalista Stuarta Nicholsona, charakterystyczna, pełna lekkości i polotu gra gitarzysty Roya Keywortha, zapierające dech w piersiach nowoczesne partie syntezatorów Deana Bakera oraz finezyjna gra sekcji rytmicznej z panami Spencerem Luckmanem (dr) i śp. Neilem Pepperem (bg), zespół w niezwykle umiejętny sposób wplótł pajęczynę dźwięków i klimatów z różnorodnych i niejednokrotnie bardzo zaskakujących gatunków: techno, ambient, dance, klasyczne aranżacje (vide sam początek płyty) oraz ostre, metalowe riffy. I co? Da się! To wszystko, co słyszymy na „Battle Scars” ma swój sens, logikę, precyzję i po prostu gra. Gra, i to jak! Cała płyta brzmi bardzo nowocześnie. Ale konserwatyści nie mają powodów to zmartwienia. Bo Galahad nie odwraca się plecami od swoich najwcześniejszych fascynacji, czyli nie zapomina o swoich korzeniach, ani o neoprogresywnych początkach.

Utwory, które składają się na program płyty nie są długie. Właściwie nie przekraczają ośmiominutowych ram, a są wśród nich takie, które trwają po zaledwie cztery minuty, co stanowi dowód na to, że nie wszystko co dobre i progresywne musi przypominać rozmiarami kilkunasto- czy kilkudziesięciminutowe suity. Płytę otwiera bardzo mocny i przejmujący utwór „Battle Scars”, którego dopełnieniem jest naturalnie połączone z nim nagranie „Reach For The Sun”. Razem stanowią one świetną parę w doskonały sposób rozpoczynającą album i zarazem wieszającą poprzeczkę bardzo, bardzo wysoko. Co najważniejsze i co zapewne ucieszy licznych sympatyków zespołu, to każdy kolejny utwór dorównuje swoją jakością temu świetnemu otwarciu. Nie będę wypisywał w szczegółach, że „Singularity” to rzecz tyleż świetna, co poruszająca swoim nastrojem, „Bitter And Twisted” to prawdziwy killer brzmiący niczym ciąg dalszy kompozycji „Sidewinder” z albumu „Empires Never Last”, „Suspended Animation” to

## Galahad - Battle Scars (2012)

Written by bluesever

Sunday, 17 June 2012 18:31 - Last Updated Monday, 12 March 2018 09:33

---

zwrot w kierunku bardziej nowoczesnych form (mam wrażenie, że nagranie to pełni na „Battle Scars” podobną rolę jak „Scara Brae” na ubiegłorocznej płycie Pendragonu), „Beyond The Barbed Wire” poraża swoją dramaturgią, powoli narastającym napięciem i przesywającym trzewia refrenem, a „Seize The Day” to pełen niespodzianek epik nad epikami z prawdziwym twistem w postaci refrenu zagranego na modłę muzyki... trance. Gdybym miał się rozpisywać na temat każdego z tych utworów w sposób szczegółowy, to byłyby to same ochy, achy i zachwyty. Nie chcę tu nikogo zanudzać, dlatego wolę zaprosić po pierwsze do obowiązkowego zaopatrzenia się w nowy album Galahadu, a po drugie do uważnego zapoznania się z jego muzyczną zawartością. Bo naprawdę warto. Galahad wydał już sporo płyt. Ale ta nowa należy do grona najbardziej przekonujących...

P.S. Program płyty „Battle Scars” dopełnia w formie bonusu nowa wersja utworu „Sleepers”. Przypominam, że utwór ten pochodzi oryginalnie z wydanego przed 17 laty albumu o takim samym tytule. Nie dość, że współczesna wersja jest dłuższa o dwie minuty, to jej unowocześniona postać sprawia co najmniej tak dobre wrażenie jak oryginał. Wydawało się, że temu klasykowi nic nie będzie w stanie dorównać. A tu taka niespodzianka! Nie jedyna zresztą na nowym albumie Galahadu. Naprawdę polecam! ---Artur Chachlowski, mlwz.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

[back](#)